

Nr 31

KWIECIEŃ 2020

BUZDERKO
KULTURALNE

CO KLESZYŃCJA



KULTURA I SZTUKA NA TERENIE GMINY LESZNOWOLA

ISSN 2082-2782

Edyta Babik



SIŁA SERC DLA KALINKI



Wielka Lesznowska akcja charytatywna oferowała mnóstwo atrakcji i rozrywki, wszystko w szczytnym celu!

1.03.2020 r. godz. 13.00-18.00 - na hali sportowej w CEiS w Mysiadle przy ul. Kwiatowej 28 odbyła się wielka Lesznowska akcja charytatywna pn. "Siła Serc dla Kalinki" organizatorami byli Wójt i Samorząd Gminy Lesznowola.

Spółeczność Gminy Lesznowola poruszona wzruszającą historią małej Kalinki zjednoczyła się w działaniu. Powstał pomysł zorganizowania imprezy charytatywnej podczas, której zbierane były fundusze na operacje naszej 4 letniej mieszkanki. Każdy z nas mógł pomóc Kalince na wiele sposobów; przekazać swój czas (zostać wolontariuszem 1 marca), przekazać datkę do puszek lub wziąć udział w licytacji albo przeznaczyć fant na licytację.



SPIS TREŚCI

- 2 Siła serc dla Kalinki.
Lesznowska akcja charytatywna.
- 3 Drodzy Czytelnicy
- 4 Irena Santor. Koncert Noworoczny
- 5 Co słysząc w Tęczy?
- 6 Dariusz Kąkol. Wystawa fotografii.
- 8 Ciemność. Anna Kłodnicka
- 10 Szlak w chmurach. Izabela Szymczak
- 12 A możesz się dać? Spektakl teatralny
- 13 Żołnierze wyklęci.
Spotkanie z Alina Czerniakowską
- 14 Kobięce światoprzestwienie
- 16 Maria Mieczkowska-Dziurdź. Wystawa malarstwa
- 18 Renata Janiszewska. Wystawa malarstwa
- 19 Wesola Zima z GOK. Półkolonie zimowe.
- 20 Kultura. Sztuka. Relaks



Drodzy Czytelnicy!

Z całego serca pragnę dziś złożyć Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowych, pogodnych i pełnych nadziei Świąt Wielkanocnych - w imieniu całej Załogi GOK Lesznowola oraz swoim własnym.

Jest to czas inny niż dotąd, trudniejszy i wymagający większej dbałości o siebie i bliskich i zmiany stylu życia.

Od 12 marca 2020r. ze względu Państwa bezpieczeństwo i na bardzo poważne zagrożenie epidemiologiczne w kraju i na świecie, w GOK Lesznowola zawieszono zostały, aż do odwołania, wszelkie wydarzenia artystyczne dla wszystkich grup wiekowych. Odwołane są zajęcia cykliczne, spotkania klubów, Uniwersytetu Trzeciego Wieku a także próby zespołów, co wiąże się z zamknięciem dla mieszkańców wszystkich naszych filii. Jedyne w siedzibie GOK można załatwić najpilniejsze sprawy bieżące, lecz tylko w trybie zdalnym – telefonicznie lub mailowo.

W tym okresie działalność GOK Lesznowola, jak i wszystkich innych instytucji kultury, urzędów czy firm, wygląda inaczej niż dotąd. Pracujemy zdalnie, by stworzyć ofertę jedyną z możliwych teraz – wirtualną. Dlatego gorąco zapraszam na fanpage GOK Lesznowola na Facebook, gdzie przenieśliśmy nasze działania i gdzie prezentujemy różne sposoby artystycznego spędzenia czasu. Można posłuchać wierszy, pobrać kolorowanki dla dzieci, nauczyć się rysunku, malarstwa oraz rękodzieła. Na Fb działa również fanpage „UTW wirtualnie” prowadzony dla naszych Seniorów. Serdecznie zachęcam polubić.

Z artystycznym pozdrowieniem i życzeniami zdrowia
Jolanta Walentyna Sobolewska
Redaktor Naczelny „Puzderka Kulturalnego”
Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Lesznowie

KULTURA ROZWIJA!

KWARTALNIK KULTURALNY GOK LESZNOWOLA

Redakcja i Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury w Lesznowie,
Stara Iwiczna, ul. Nowa 6, 05-500 Piaseczno,
22 757 92 09, gok@gok-lesznowola.pl

Redaktor Naczelny: Jolanta Walentyna Sobolewska
Zespół redakcyjny: Maciej Jakub Jagodziński
wraz z pracownikami GOK Lesznowola

Internet: www.gok-lesznowola.pl
dział PUZDERKO KULTURALNE

Nakład: 550 egzemplarzy rozprowadzanych
na terenie gminy Lesznowola

Opracowanie techniczne i graficzne: Maciej Jakub Jagodziński

Druk: GOK Lesznowola

IRENA SANTOR

KONCERT NOWOROCZNY



Dnia 5.01.2020 r. w kościele pw. Zesłania Ducha Świętego w Starej Iwicznej odbył się uroczysty, tradycyjny Koncert Noworoczny w wyk. gwiazdy Ireny Santor.

Wszystkich przybyłych gości, w imieniu Organizatorów - Wójta i Samorządu Gminy Lesznowola z p. Marią Jolantą Batycką - Wąsik i p. Bożenną Korlak na czele oraz Proboszcza Parafii pw. Zesłania Ducha Świętego ks. Dariusza Goćłowskiego powitała Dyrektor GOK Lesznowola p. Jolanta Walentyna Sobolewska oraz przybliżyła życiorys artystyczny wspaniałego gościa.

IRENA SANTOR niekwestionowana Pierwsza Dama Polskiej Piosenki, uwielbiana przez kolejne pokolenia słuchaczy. Nie sposób wyliczyć wszystkich wybitnych osiągnięć, które składają się na trwającą od kilku dekad karierę Artystki. Irena Santor nagrała ponad tysiąc piosenek, z których wiele stało się wspaniałymi, niezapomnianymi przebojami jak np. „Tych lat nie odda nikt”, „Powróćisz tu”, „Już nie ma dzikich plaż”, „Embarras”.

Kryształowo czysty głos i wyjątkowa muzykalność oraz kunszt interpretacyjny czynią z niej Artystkę wielkiego formatu – ponadczasową, którą znają i kochają wszyscy, w każdym wieku, a Jej piosenki są wciąż aktualne i nadal brzmią z tą samą ogromną siłą...

Irena Santor wystąpiła z towarzyszeniem zespołu muzycznego w składzie: Mariusz Dubrawski – fortepian, Wojciech Ruciński – bas, Grzegorz Poliszak – perkusja.



Wspaniały głos artystki, owacje na stojąco zachwyconej publiczności, piękne kwiaty, który w imieniu wszystkich p. Irenie Santor wręczył Randy Gminy Lesznowola p. Mariusz Socha, wreszcie i aż dwa bisy - wszystko to zapamiętamy jako ważne wspomnienie tegoż pięknego wieczoru.

Koncert ten, to było wyjątkowe spotkanie z absolutną legendą polskiej sceny muzycznej, podczas której wysłuchaliśmy najpiękniejszych, znanych kolęd i pastorałek w wyjątkowej odświeżeniu, a nawet, zachęceni przez gwiazdę, wraz z nią je śpiewaliśmy.

Dziękujemy wszystkim tym, którzy swoją obecnością przyczynili się do stworzenia niezwykle uroczystej atmosfery tego wielkiego wieczoru.

CO SŁYCHAĆ W TĘCZY?



We wrześniu nasz Zespół wziął udział w IV Festiwalu Powideł Olenderskich, organizowanym przez samorząd Gminy Łów. W tym roku na imprezę tę Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Łlowskiej zaprosiło kilka zespołów między innymi dwa zespoły kultywujące tradycje wilanowskie; Zespół Powsinianie i Zespół Tęcza. Oba zespoły przyjechały do miejscowości Przejmy jednym autokarem.

Równy o godzinie 12:30 przedstawiciel Stowarzyszenia, Pan Andrzej Ciołkowski przywitał uczestników w Gospodarstwie pod Jastrzębcem. W krótkim wystąpieniu opowiedział o osadnikach olenderskich, ich tradycjach, wykonywanych dawnych rzemiosłach i ich dwustuletnim okresie przebywania w okolicach Sochaczewa, między innymi w Gminie Łów.

Uczestnicy mieli okazję nie tylko poznać rękodzieła Olendrów, spróbować powideł przyrządzanych tradycyjną metodą z buraków cukrowych (stąd ich wyjątkowość), ale również nabyć wspaniałe wyroby kulinarne i artystyczne pamiątki.

Zespoły Tęcza i Powsinianie podzieliły się z zebranymi tradycją i kulturą ludową naszego regionu, prezentując piękne stroje wilanowskie i ulubione pieśni ludowe. Ogromne zainteresowanie naszymi strojami i gromkie brawa w czasie występów obydwu zespołów świadczyły o ciągle rosnącym zapotrzebowaniu na tego rodzaju imprezy integrujące różne środowiska.

Wracaliśmy w radosnych nastrojach, ze świadomością potrzeby dalszego doskonalenia naszego repertuaru i potrzeby krzewienia kultury regionu bliskiego naszym sercom.



Wyjazd Zespołu na XX Międzynarodowy Festiwal Spółdzielczych Zespołów Artystycznych do Polanicy 19-22 września 2019 r. zbudził nasze szczególne emocje.

Przed wieloma laty Zespół Tęcza uczestniczył w I Festiwalu Spółdzielczych Zespołów Artystycznych „Tęcza Polska”. Obecnie jest wydarzenie artystyczne o randze międzynarodowej. Tą wyjątkową podróż w czasie odbyliśmy wspólnie z zaprzyjaźnionym Zespołem Radosna z Centrum Kultury Wilanów.

W drodze do Polanicy dzięki organizatorom mieliśmy okazję poznać wspaniałe zabytki sztuki sakralnej; Kościół Pokoju w Świdnicy, największą drewnianą, barokową świątynię na świecie z XVII wieku i Pocysterskie Opactwo w Krzeszowie.

Zakwaterowani i nakarmieni w gościnnym pensjonacie „Małgosia”, duchowo i fizycznie zespoły przygotowywały się do festiwalowych występów w dniu następnym, które odbywały się w Teatrze im. Mieczysławy Ćwiklińskiej. Ten dzień był bogaty w wydarzenia turystyczne i artystyczne. Zwiedzanie Skalnego Miasta po stronie czeskiej, następnie występy festiwalowe, które prowadził Pan Robert Woźniak z CKW wspólnie z Grzegorzem Toporowskim, dały się nam wszystkim porządnie we znaki. Wysiłki opłaciły się, oba zespoły zostały nagrodzone gromkimi brawami przez publiczność.

Następny dzień przysporzył również wiele wrażeń. Podróż do Srebrnej Góry i zwiedzanie osiemnastowiecznej Twierdzy Warownej poszerzyły naszą wiedzę o Dolnym Śląsku. Przewodnik w mundurze z epoki w sposób ciekawy i dowcipny przybliżył historię Twierdzy.

Po tej wyczerpującej ale ciekawej wycieczce, jak jeden mąż stawiliśmy się na Paradzie Zespołów i krótkich występach na placu przy Deptaku.

W dniu 22 września o godzinie 10.30 odbył się w Teatrze Koncert Galowy i wręczenie nagród. Nasi przedstawiciele, Bogusia i Robert, odebrali III nagrodę przyznaną przez komisję konkursową. Z tym Zaszczętnym Trofeum dumni i szczęśliwi, ze śpiewem ruszyliśmy w drogę powrotną.

Anna Chachuła,
Zespół Tęcza

DARIUSZ KĄKOL

WYSTAWA FOTOGRAFII



9.02.2020 r. w galerii OKNO odbył się wernisaż wystawy fotografii Dariusza Kąkola pt. "Malowane światłem". Wszystkich gości powitał p. Jan Drewicz - opiekun wystawy, który przeprowadził rozmowę z charyzmatycznym artystą fotografikiem w czarnym cylindrze na głowie. Podczas wernisażu odbyło się także wręczenie przez dyrektora GOK Lesznowola p. Jolantę Walentynę Sobolewską oraz p. Agnieszkę Lis - pisarkę i jedną z jurysek konkursu - nagród laureatkom konkursu literackiego pt. "Opowiadanie wakacyjne"- p. Izabeli Szymczak oraz p. Annie Kłodnickiej, które odczytały nagrodzone teksty. Następnie p. Dariusz opowiedział publiczności o tym, jak widzi świat i w jaki sposób stara się go pokazać swym odbiorcom, po czym zaprosił do oglądania prac i poczęstowania się pysznym ciastem, upieczonym dla wernisażowych gości przez jego małżonkę.



Dariusz Kąkol (Perku), ur. 18 sierpnia 1965 roku w Piasecznie. Żonaty, dwie córki. Muzyk grający między innymi w pierwszym składzie Róż Europy na perkusji (1983 rok). Ma na swoim koncie występy z Kubą Sienkiewiczem i Jerzym Mazzołem. Podróżnik i łowca przygód. Maratończyk i Ultra Maratończyk, zdobył „Koronę Maratonów Polskich”.

Na swoim koncercie ma kilka wystaw fotograficznych. Jest w „Związku Polskich Fotografów Przyrody” gdzie przez trzy lata był też w zarządzie głównym. Należy do NIKON PROFESSIONAL SERVICES.



„Jeżeli nie jesteś zdolny widzieć więcej ponadto co widzialne, nie możesz zobaczyć niczego.”

Autor: Ruth Bernhard

Kilka słów od autora wystawy:

„Świat, który mnie otacza, jest piękny. Pragnę zatrzymać w obiektywie wspaniałe chwile. Jeśli uda mi się oddać na moich zdjęciach to, co widziałem i czułem, to cel został spełniony. Zafascynowany jestem krajobrazem opartym na pejzażach naturalnych. Podoba mi się koncepcja fotografii Ojczyściej, która akcentuje Polskość. Staram się nawiązywać do obrazów, które dominowały w czasach Józefa Chełmońskiego. Intryguje mnie różnorodność krajobrazu na całym świecie. Morza, Góry, Jeziora, Pola i Lasy prawdziwie wiążą się z historią mojego życia.

Przygodę z profesjonalną fotografią zacząłem jesienią 2013 roku. Z potrzeby serca, gnany w nieznaną, z pełną pasją poświęciłem się fotografii krajobrazowej. Starając się przejść na poziom profesjonalny.”
- mówi o sobie artysta.



CIEMNOŚĆ

ANNA KŁODNICKA

Żar leje się z nieba. Czuję się, jakby raz za razem ktoś wredny i psotny rzucał we mnie garścią rozżarzonych węgielków. Pot spływa ze mnie niekończącym się strumieniem. Wypiłem już całe hektolitry wody. Ale to nieistotne. Jestem w trakcie najważniejszych wakacji mego życia. W końcu udało mi się zrealizować obietnicę złożoną tak dawno.

– Tak, kochanie, pojedziemy do Budapesztu – powiedziałem do Eweliny dziesięć lat temu, dzień po naszym ślubie. – Obiecuję, że pojedziemy.

– Pokażę ci miejsce, dzięki któremu wciąż żyję – odparła uszczęśliwiona. – Ono dało mi siłę. Pozwoliło mi zrozumieć, że cierpienie, nawet najgorsze, nie trwa wiecznie. Warto było. Wszak potem spotkałam ciebie.

Opowiadała mi wiele razy o wszystkim. O tym, jak uciekła z domu, łąpała jedną pracę za drugą, nie dojadła, brakowało jej na czynsz. O tym, jak desperacko – i jednocześnie bezskutecznie – walczyła o godne życie. O tym, jak w końcu stwierdziła, że nie ma już po co żyć. O tym, jak poszła do sklepu kupić alkohol i zyletki. I w końcu o tym, jak jej wzrok, błędząc po półkach, zatrzymał się na jakimś przypadkowym czasopiśmie podróżniczym. Na okładce było widać Budavári Palota, czyli Zamek Królewski w Budapeszcie.

Ewelina poczuła wtedy, jakby w jej serce wbito mały hak przywiązany do linki. Coś szarpało tą linką i szarpało, coraz mocniej i coraz silniej. To był dziwny, a jednocześnie dobry ból. Odstawiła flaszkę i wybiegła ze sklepu. Już następnego dnia łąpała autostop na Węgry.

Teraz, widząc kompleks zamkowy w pełnej okazałości, rozumiem, dlaczego wywołał w niej tak silne emocje. Tak, widywałem już w swoim życiu piękniejsze budowle, ale ta ma w sobie coś, co nie pozwala pozostać obojętnym. Co to takiego? Czyżby magia? Sączy się ona z każdego załamania murów, z każdego okna, nawet z tej małej oryginalnej wieży zakończonej kopułą o kolorze porannego nieba. Odnoszę wrażenie, że po bruku, pomiędzy rzeszą turystów, krążą duchy zmarłych, zbyt zachwycone tym miejscem, by chcieć stąd odejść. W takich chwilach czuję, że to, co zniknęło na zawsze, naprawdę może powrócić.

Stoję tak i patrzę od niemal godziny. Milczę. Czuję delikatny zapach lawendy – ulubione perfumy Eweliny. Słyszę jej głośny oddech. Ona też nic nie mówi. Idealnej chwili nie warto przerywać banalnymi słowami; źle dobrane słowa są w stanie spłaszczyć wielowymiarowość i sprawić, że radosna feeria barw nagle blednie.

Dookoła przemieszczają się ludzie, czas przesuwają milimetr po milimetrze wskazówki zegara, a ja wciąż nie mam dosyć. Podziwiam. Chłonę wszystkimi zmysłami. Co jakiś czas przypominam sobie, że należy mrugnąć.

W końcu niechętnie wzdycham i odwracam się. Czas się zbierać. Pora odwiedzić jeszcze jedno miejsce tak ważne dla Eweliny. Wyczuwam jej podekscytowanie.

Tak, to Zamek Królewski sprawił, że tu przybyła. Ale nie dzięki niemu wygnała mrok ze swego serca, uspokoiła rozszalałe myśli, pozszywała rozszarpaną na strzępki duszę. Uleczył ją inny kawałek Budapesztu.

Pod Wzgórzem Zamkowym rozciąga się rozległy labirynt. Poplątana sieć korytarzy liczy blisko dziesięć kilometrów długości. Część podziemnych alejek jest dostosowana do turystów, więc pod ziemią gości przytłumione światło, by przemieszczanie się nie nastroczało problemów. Ponoć gdzieś między zimnymi murami więziono Drakulę, ale to nieważne. Kto by się przejmował jakimś okrutnikiem, z którego pozostał jedynie proch?

Mnie interesuje tylko jedna ścieżka. Nie wybrałem jej ze względu na urodę, o nie. Trudno ocenić, czy coś jest piękne, jeśli nic nie widać. Otóż tę krótką trasę należy przebyć w kompletnych ciemnościach. Za przewodnika służy kawałek linki lub chłodny mur, o który można oprzeć się dłonią. To właśnie tutaj Ewelina odrodziła się na nowo. Gdy wyłączył się jej zmysł wzroku, gdy tkwiła w samym środku drwiącej czerni, zrozumiała, że jest silniejsza, niż myślała.

– Dopiero w ciemności możesz zobaczyć jasność – powiedziała kiedyś.
– Dzięki ciemności możesz w pełni poczuć to, co najdroższe i najważniejsze. Za pomocą ciemności potrafisz odnaleźć własne serce.

Zaraz po zanurzeniu się w całkowity mrok korytarza łapczywie wyciągam rękę. Ale nie po to, by chwycić linkę; sięgam po dłoń Eweliny. Jest ciepła i miękka. Tak cudownie ją czuć. Przysuwam się bliżej. Drugą ręką głaszczę jedwabiste włosy, gładką twarz, długą szyję. Za pomocą palców widzę ukochaną dużo lepiej, niż zrobiłbym to oczami. Odnajduję ślicznie wykrojone usta i zatapiam się w długim, długim pocałunku.

Wolałbym przez resztę życia błądzić po omacku krętymi ścieżkami labiryntu, mając przy sobie Ewelinę, niż nurzać się w blasku słońca i doświadczać miliona barw. Ale niestety nie dano mi wyboru. Nie mogę wiecznie siedzieć w ciemności, mimo że dzięki niej ogrom bólu nieco blaknie, a serce przestaje ciążyć w piersi jak kamień.

Ostatni raz dotykam jej włosów, muskam policzek, zatrzymuję się na wargach. Raz jeszcze zaciągam się wspaniałym zapachem lawendy. Zaczynam płakać. Opieram rękę o zimne, wilgotne mury i idę przed siebie. Po chwili ciemność pozostaje za mną. Widzę światło. Cały drzę. Czuję się taki słaby. A mimo to wewnątrz mnie narasta prawdziwa siła. Ona pozwoli mi przetrwać.

Miałaś rację, Ewelino. Cierpienie, nawet najgorsze, nie trwa wiecznie. Kiedyś poradzę sobie ze wszystkim, nawet z twoją śmiercią. To okrutne, że ktoś tak wspaniały i dobry jak ty musiał odejść tak wcześnie. Nie wiem, jakim cudem wytrzymałem tyle miesięcy bez twojej obecności, ale pora zrozumieć, że ciebie już naprawdę nie ma.

Tak bardzo żałuję, że nie udało nam się odbyć tej podróży razem, że zawsze powstrzymywały mnie cholerne błaahostki. Problem z urlopem w pracy, odkładanie pieniędzy na mieszkanie, zwykłe zmęczenie... Głupie wymówki, przez które wolałem przez te lata siedzieć na tyłku, niż spełnić obietnicę. Ale cieszę się, że – chociaż późno – jednak tu przybyłem. Dzięki temu mogłem przez moment poczuć, że jesteś obok, nawet jeśli to tylko złudzenie. Potrzebowałem takiego złudzenia, by się pożegnać. Pozszywałem rozszarpaną duszę; co prawda niezbyt idealnie, ale udało się. Teraz muszę zacząć żyć na nowo. Trzymaj kciuki, ukochana.

SZLAK W CHMURACH

IZABELA SZYMCZAK

2009

Nóż, sprawca śmierci, drgał w ostatnich konwulsjach wraz z ciałem, w które niespodziewanie został wbity. Zabójca szybkim ruchem wydarł go spod żeber ofiary. Z lubością obserwował krew, barwiącą kamienie na czerwonomiedziany kolor. Na samą myśl, że wkrótce tu wróci, mlasnął językiem. Nie musiał ukrywać miejsca zbrodni. W znakomitej odległości od szlaku, wiodącego na Krzyżne, było niewidoczne nawet z pokładu helikoptera. Szczercząc kły, jakby w uśmiechu, z obojętnością spojrzął w martwe oczy ofiary. Kiedy niebo zaróżowiło się na wschodzie, zniknął w kosodrzewinie.

Ula brodziła we mgle niczym w głębokich zaspach śniegu. Poruszanie sprawiało jej ból, zmarznięte palce krwawiły, nogi odmawiały posłuszeństwa. Dopiero, kiedy otoczyła ją ciemność, poddała się i upadła na kolana. W mroku żarzyła się para, wpatrzonych w nią, żółtych ślepi. Usty- szła szczęk przypominający kłapanięcie pyska, i przerażona snem, usiadła na łóżku.

- Mamo! – krzyknęła tak głośno, że obudziła śpiącego na parapecie kota.
- Jesteś lepsza niż budzik. – Do pokoju weszła czterdziestodwuletnia kobieta i uśmiechnęła się do córki. Dopiero po chwili dostrzegła strach na jej twarzy. – Co się stało?
- Nie wiem – rozplakała się. – Śniło mi się coś złego. Otaczały mnie skały i mgła, a ja nie mogłam znaleźć stamtąd wyjścia. A potem... – przerwała. – Chyba byłam w górach.
- Arek jest teraz w Tatrach – przypomniała jej matka, siadając obok. – Zaraz do niego zadzwonię – dodała, zaniepokojona o starszego syna. Pomimo że był pełnoletni, myślała o nim równie często, jak o Uli. Wspinął się w najbardziej niedostępnych ścianach, jakby chciał pokonać śmierć, która przedwcześnie zabrała mu ojca. Przyniła córkę. – Szykuj się do szkoły, kochanie.

2019

Telefon rozdzwonił się, kiedy Ula dojeżdżała do Zakopanego. Zerknęła na wyświetlacz.
- Wszystko w porządku, mam. – Po dziesięciu latach, odkąd brat zaginął w górach, a jego ciała nigdy nie odnaleziono, przywykła do matczynej nadopiekuńczości.
- Zadzwoń ze schroniska.

Zostawiła auto na parkingu, a potem udała się w kierunku Hali Gąsienicowej. Przystanąła do-piero na Przełęczy między Kopami, delektując się widokiem Tatr. Przed Murowańcem było już sporo turystów. Ula weszła na pierwsze piętro. Obok recepcji, wisiało zdjęcie dziewczynki leżącej nad Czarnym Stawem i wpatrującej się w Orlą Perc. Trochę podobna do mnie, gdy byłam dzieckiem – pomyślała Ula, a następnie poprosiła recepcjonistkę o klucz do pokoju. Szybko przepakowała plecak i wyszła przed budynek. Słońce nadal przypiekało, ale wiał mgieł unoszący się nad Świnicą nie wróżył nic dobrego. Spojrzała na zegarek i szybko ruszyła na szlak. Burza zaskoczyła ją w drodze nad Zmarzły Staw, gdzie ścieżka zakosami pięta się mocno w górę. Okryta się płaszczem przeciwdeszczowym i podjęła decyzję o odwrocie. Skuliła się, kiedy zagrzmiało nad Granatami. Błyskawica niemal ją oślepiła. Nie wiedziała, czy przeczekać nawałnicę, czy też ratować się ucieczką.

- Schodź! – Usłyszała za sobą i natychmiast odwróciła głowę. Nikogo nie było. Przeszedł ją dreszcz. Przypomniała sobie historie o duchach gór i ze strachu ugięty się pod nią kolana. – Mówię ci, schodź! Za chwilę będzie jeszcze gorzej.

Potknęła się, lecz czyjaś ręka nie pozwoliła jej upaść. Po chwili wyprzedził ją mężczyzna w przydługiej, szarej kurtce. W ulewnym deszczu był ledwo widoczny, i pewnie dlatego wcześniej go nie dostrzegła. Bez powodzenia próbowała go teraz dogonić, rozbryzgując butami pędzącą wodę. Wkrótce całkowicie zniknął jej z oczu. Wieczorem stołówka zapełniła się turystami nocującymi w schronisku. Ula znalazła wolne miejsce przy stole pod oknem. Towarzystwo było mniej więcej w jej wieku.

- Zagrasz z nami w jengę? – Siedzący naprzeciwko brunet wskazał na wieżę z drewnianych klocków. – Pokonani opowiadają swoje najbardziej niezwykłe przygody.

Ula skinęła głową. Za trzecim razem ażurowa konstrukcja zawaliła się, kiedy musnęła ją palcem. Pozostali spojrzeli na nią wyczekująco.

- Właściwie to dziś przytrafiło mi się coś dziwnego. – W kilku zdaniach nakreśliła spotkanie podczas burzy.
- Poznałabyś go? – zapytał chłopak, który od początku przyglądał się jej z zainteresowaniem. Miał na imię Jacek.
- Chyba nie. – Wzruszyła ramionami. – Kaptur zastaniał mu twarz.
- A jeśli to duch gór? – rzuciła piegowata Aśka, siostra Jacka. Niektórzy parsknęli śmiechem, ale ona niezrażona, wspomniała: – Zimą wybrałam się z kumpelą w stronę Szpiglasowej. Za Mnichem Magda wpadła w zaspę i złamała nogę. Chciałyśmy wezwać TOPR, ale nie miałyśmy zasięgu. Wtedy podjęłam decyzję, że zejdę do MOKa po pomoc. Wierzcie mi, miałam wrażenie, że ktoś udeptał ścieżkę, żebym szybciej dotarła do schroniska.
- Niemożliwe, by jakiś duch uratował mi życie. – Ula pokręciła głową.

Następnego dnia, o siódmej rano, Ula wyszła ze schroniska w towarzystwie Jacka. Planowali dostać się przez Zawrat do schroniska w Piątce, a potem wrócić szlakiem przez Krzyżne. Na przełęczu zatrzymali się na odpoczynek.

- Poczęstuj się. – Jacek wyjął z plecaka dwa snickersy.
- Dziękuję. Mój brat je uwielbiał. – Uśmiechnęła się. – Zawsze mi podkradał.
- Masz brata? – spytał zaskoczony.
- Miałam... – Spuściła głowę i po chwili opowiedziała historię zaginięcia Arka.
- Wyśniłam jego śmierć. – Zakończyła smutną opowieść. – Chociaż mama wciąż wierzy, że on żyje.

Zanim dotarli do schroniska, pojawiły się pierwsze chmury. Z początku niegroźne, obniżyły się, kiedy zaczęli podchodzić na Krzyżne.

- Nie widzę szlaku. – Chłopak szedł pierwszy, próbując wzrokiem przebić gęstą mgłę.
- Może tam? – Wskazała ręką ciąg ułożonych kamieni. Ruszyła nimi, ale nieoczekiwanie natrafiła na skalną przeszkodę.
- Tutaj coś jest! – Krzyknęła, wyczuwając pod palcami szeroką szczelinę.

Nie czekając na Jacka, przecisnęła się przez nią, wchodząc do jaskini. Wewnątrz panował mrok. Włączyła latarkę i rozejrzała się. Chropowate, wilgotne ściany pięły się wysoko w górę, a ich powierzchnię pokrywały warstwy fantastycznych nacieków. Strop zdobiły grzebienie stalaktytów, z których sączyła się woda.

- Tu nie powinno być jaskini. – Jacek dołączył dopiero po chwili. – Lepiej zawróćmy.
- Posłuchaj! – Powstrzymała go ruchem ręki. – Ktoś płacze...

Ruszyła wąskim korytarzem. Nagle znalazła się w obszernej grocie. Kaskadowe, kolorowe nacieki sprawiły, że oniemiała z wrażenia. Idąc, wodziła wzrokiem wzdłuż żłobień w piętrzących się stalagnatach. Zawodzenie, który ją tu przywiódł, niespodziewanie ustało.

- Jacek! – Obejrzała się niepewnie w poszukiwaniu towarzysza. – Jesteś tu?

W odpowiedzi usłyszała gardłowy pomruk, a ciężki, piżmowy zapach sierści przepętnił jej nozdrza. Tuż przed nią błysnęła para żółtych ślepi. Rzuciła się do ucieczki. Na plecach czuła śmierdzący oddech bestii, którą wyśniła dziesięć lat temu. Kiedy korytarz zaczął piąć się w górę, zrozumiała, że jest blisko wyjścia. Ta myśl dodała jej siły.

- Ratunku! – zawołała zdyszana, wydostając się przez szczelinę na zewnątrz. Wściekły ryk bestii odbił się echem od granitowych ścian, wzniesając lawinę kamieni. Pędziły prosto na Jacka. Ula usłyszała krzyk, a potem dostrzegła kolegę leżącego bezwładnie pomiędzy skałami. Prerażona podbiegła do niego.

- Nie żyje. – Z mgły wyłonił się mężczyzna i przyklęknął obok. Rozpoznała go po szarej kurtce. Twarz, podobnie jak ostatnio, ukrywał pod kapturem.

- Kim jesteś? – Odwróciła głowę. – I co żyje w jaskini?

- Zło – mruknął. – Potwór, który tylko przede mną czuje respekt. W tej chwili jesteś bezpieczna, ale kiedy odejdę, musisz jak najszybciej zbiec w dół. W schronisku powiadom ratowników o wypadku – polecił. – Jeśli zdążą przed bestią, znajdą cię.

- A jeśli nie?

Nieznajomy uniósł rękę. W tym samym momencie wiatr poruszył żdźbłami traw, po czym wzmógł się, aby rozpędzić chmury.

- Potwór opuszcza pieczarę tylko w złą pogodę. Czyha na zbłąkanych turystów, którzy lekceważąc warunki, idą w góry. Ich los z góry jest przesądzony. – Zamilkł. Wiatr targał jego kurtkę jak żaglem. – Czas na ciebie. – Wskazał jej żółty szlak.

- Dziękuję – odparła, ale mężczyzna już był daleko. Unosiły się nad nim opary mgieł.

Na południowej linii horyzontu Ula dostrzegła wychodzące zza chmur słońce. Jednak nadzieja na odnalezienie brata wśród żywych przepadła na zawsze.

A MOŻE SIĘ DA? SPEKTAKL TEATRALNY



"A może się da?" Bo mówią, że się nie da. Opowiedzieć. Tego, co się przeżyło. Czyli - co się zdarzyło." (Miron Białoszewski, "Pamiętnik z Powstania Warszawskiego").

"A może się da?" to spektakl teatralny upamiętniający wydarzenia Powstania Warszawskiego, ze szczególnym uwzględnieniem działań jakie miały miejsce w warszawskim Śródmieściu i na Woli. Scenariusz spektaklu, autorstwa pani Joanny Godlewskiej, został zainspirowany "Pamiętnikiem Powstania Warszawskiego" Mirona Białoszewskiego.

Pełna emocji historia powstańcza opowiedziana jest z "piwnicznej" perspektywy przeciętnych mieszkańców stolicy, odkrywa przed widzami ich lęki, bohaterstwo i trudności życia codziennego. Pokazuje też umiejętność integrowania się ludzi w obliczu niebezpieczeństwa.

Celem spektaklu jest prezentacja i promowanie treści historycznych dotyczących wydarzeń w Warszawie w 1944r. Ma on przypomnieć bohaterów tamtego okresu i uhonorować ich w formie przedstawienia teatralnego.

Osoby współtworzące spektakl:

Reżyseria: Joanna Godlewska

Muzyka: Rostaw

Aktorzy:

Elżbieta Kulczycka, Janusz Godlewski,
Agnieszka Grajewska, Paweł Pakosz,
Anita Kochanowska-Cydzik, Ewa Dębowska,
Andrzej Dębowski, Julia Pawlińska

21.01.2020 r. w Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Mrokowie przy ul. Marii Świątkiewicz 2a odbyło się przedstawienie teatralne o tematyce Powstania Warszawskiego skierowane do młodzieży, dorosłych a przede wszystkim seniorów.



Wszystkich obecnych, wśród których znaleźli się Wójt Gminy Lesznówola Maria Jolanta Batycka-Wąsik, Wicewójtowie Mirosław Wilusz i Marcin Kania, Sekretarz Gminy Lesznówola Jan Wysokiński, Skarbnik Gminy Lesznówola Marta Sulimowicz, Przewodnicząca Rady Gminy Lesznówola Bożenna Korlak wraz z radnymi, gospodarze miejsca Dyrektor Małgorzata Perzyna wraz z zastępcami i gronem pedagogicznym, Dyrektor ZOPO Jacek Bulak, Dyrektorzy lesznówolskich szkół wraz z uczniami i nauczycielami powitała Dyrektor GOK Lesznówola Jolanta Walentyna Sobolewska.

Następnie złożyła życzenia wszystkim Seniorom oraz przybliżyła tematykę spektaklu oraz przedstawiła artystów, zapraszając ich na scenę.

Na znakomity spektakl historyczny z okazji Dnia Babci i Dziadka zaprosili Organizatorzy: Wójt i Samorząd Gminy Lesznówola, Gminny Ośrodek Kultury w Lesznówoli oraz gospodarze miejsca Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Mrokowie.

ŻOŁNIERZE WYKLĘCI

SPOTKANIE Z ALINĄ CZERNIAKOWSKĄ



2.03.2020 r. w CIS Magdalenka odbył się wieczór patriotyczny z okazji Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych. Obejrzelismy film pt. "Humer i inni" i spotkaliśmy się z jego autorką Aliną Czerniakowską. Bohaterkę wieczoru oraz gości, wśród których znaleźli się p. Jan Wysokiński - Sekretarz Gminy Lesznówola, radny Bartłomiej Soszyński, sołtys Lesznówoli p. Hanna Liwińska oraz mieszkańcy powitała dyrektor GOK Lesznówola Jolanta Walentyna Sobolewska i przybliżyła twórczość autorki.

Pani Alina Czerniakowska jest autorką ponad 70 filmów dokumentalnych i reportaży o tematyce historycznej, narodowo - patriotycznej, za co otrzymała Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski od prezydenta Lecha Kaczyńskiego „za filmy dokumentalne przywracające dumę z faktu bycia Polakiem”.

Z wielkim zainteresowaniem obejrzelismy poruszający film dokumentalny i wysłuchaliśmy historycznych opowieści, jakie snuła p. Alina podczas spotkania. Dziękujemy.



HUMER I INNI

Film dokumentalny
Produkcja: Polska
Rok produkcji: 1994
47 min

Relacja z niezwykłego procesu, który toczył się przed Sądem Rejonowym w Warszawie, i na który trzeba było w Polsce czekać blisko pół wieku. Był to proces jednego z szefów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Adama Humera, i jego towarzyszy. Oskarża się ich o więzienie, torturowanie i mordowanie tych, którzy prowadzili walkę z okupantem niemieckim i sowieckim, którzy ujawnili prawdę o okolicznościach powstania tzw. Polski Ludowej i już w tym nowym ustroju usiłowali przeciwstawić się wrogowi groźniejszemu, bo ukrytemu pod hasłami sprawiedliwości społecznej. Oskarżony Adam Humer reprezentuje tu tysiące oprawców, którzy w ogromnej większości byli na tyle sprytni, że zniknęli, wyjechali, zmienili nazwiska, a obciążające ich dokumenty zniszczyli. Zaś ofiary Humera - świadkowie w tym procesie - reprezentują dziesiątki tysięcy tych, którzy zostali zakatowani na śmierć i świadczyć już nie mogą. Tym ważniejszy jest więc głos tych, którzy przeżyli. [TVP]



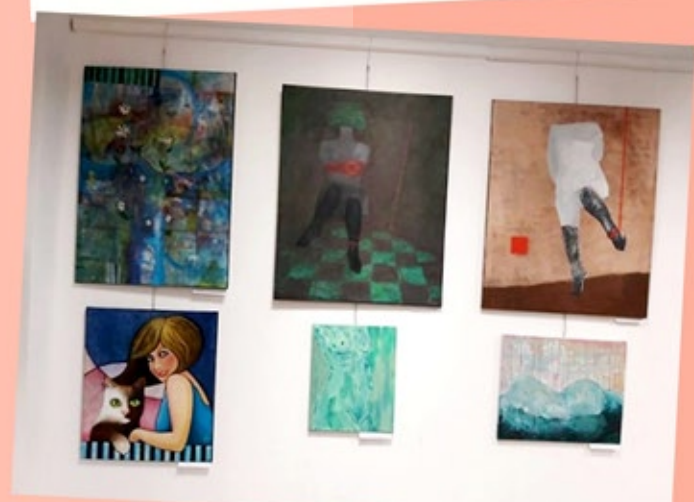
KOBIECE ŚWIATOPRZESTRZENIE



W Galerii Wystaw Artystycznych OKNO, od 15 marca, w siedzibie GOK Lesznowola eksponowana jest tegoroczna edycja Ogólnopolskiej Wystawy pt. "Kobiece Światoprzestrzenie 2020", której wernisaż zaplanowany na 15 marca 2020 r. został odwołany.

Tym razem zwiedzać ją można TYLKO WIRTUALNIE ze względu na ogłoszony w Polsce stan zagrożenia epidemicznego. Postaramy się jednak, abyście Państwo mogli cieszyć się nią chociaż przez internet.





Na wystawie pokazane są 82 obrazy 52 twórców z całego kraju. Autorzy prac (w porządku alfabetycznym): Barbara Adamczak, Ewa Adamczyk, Helen Arut, Edyta Babik, Urszula Bąkowska, Ewa Bieńkowska-Mochtak, Maciej Bobynko, Wiesława Czarnecka-Koźlik, Elżbieta Czerwińska, Michał Dębski, Jacek Dittwald, Elżbieta Domińczak, Elżbieta Ejgin, Flash, Anna Grochowska-Habza, Elżbieta Hampson, Elżbieta Hutnik, Joanna Jagodzińska, Małgorzata Jaworska, Barbara Jędra, Bogumiła Kędziora, Karolina Kieś, Ewa Kulczycka, Elżbieta Kwapińska, Maria Kwiatkowska, Agnieszka Lisowska-Kalicka, Beata Majchrzak, Anna Makowska, Zofia Matuszak-Czekierda, Katarzyna Mrzygłód-Czyż, Mirosława Nowak, Teresa Pietras, Sylwia Regulska, Elżbieta Rejniak, Anna Siłuch, Ewa Skwarzyńska-Otachel, Anna Sobczak, Małgorzata Sobieska, Jolanta Walentyna Sobolewska, Urszula Sosnowska, Ludmiła Sowińska, Anna Stachera, Agnieszka Sumińska, Izabela Szymczak, Ula Świerad, Barbara Trojanowska, Maja Troszkiewicz, Elżbieta Tymko, Iwona Warchoń, Dorota Wittwer-Szot, Małgorzata Wyszowska, Jadwiga Ziarno.

Wszyscy artyści, którzy nadęstali swe prace otrzymają Certyfikaty wystawy oraz foldery pamiątkowe podczas odbioru (odeśłania) prac po zakończonym terminie wystawy. Serdecznie dziękujemy za udział!

MARIA MIECZYKOWSKA-DZIURDŹ MALARSTWO



19.01.2019 r. odbył się wieczór wernisażowy wystawy malarstwa Marii Mieczkowskiej - Dziurdź uświetniony koncertem na skrzypce w wyk. Wiktora Mieczkowskiego przy akompaniamencie matki młodego skrzypka p. Marii Mieczkowskiej.

Wszystkich przybyłych gości, wśród których między innymi znaleźli się Przewodnicząca Lesznowskiej Rady Seniorów p. Stanisława Kondracka i Radny Gminy Lesznowola p. Bartłomiej Soszyński powitał Opiekun wystawy p. Jan Drewicz, który wraz z Dyrektorem GOK Lesznowola p. Jolantą Walentyną Sobolewską przeprowadził rozmowę z artystką.

Pani Maria Mieczkowska-Dziurdź jest mieszkanką Magdalenki, emerytowaną prawniczką, miłośniczką poezji a z potrzeby serca malarką. Swą sztukę malarską doskonaliła najpierw na zajęciach w GOK Lesznowola u p. Jana Drewicza.





Odkąd sięgam pamięcią w domu rodzinnym stał fortepian, na którym grała moja mama i rodzeństwo. Polem doszły skrzypce. Również ukończenie przeze mnie m.in. filologii polskiej sprzyjało zainteresowaniem sztuką. Jako studentkę zafascynowała mnie twórczość Zygmunta Krasińskiego, a potem odkryłam piękno i głębię poezji Cypriana Kamila Norwida.



Nie bez znaczenia dla moich zainteresowań jest fakt, że od ponad dziesięciu lat mieszkam z mężem w pięknej Magdalence, gdzie rozpoczęłam moją przygodę z malarstwem w Gminnym Ośrodku Kultury u pana Jana Drewicza.

Do rozpoczęcia systematycznej nauki malarstwa przekonał mnie prof. Karol Śliwka, który był klientem mojej kancelarii adwokackiej w Warszawie. I tak to się zaczęło.



Znalazłam się pod opieką artystyczną prof. Tomasza Myjaka. Obecnie udziela mi wskazówek, rad i jest surowym krytykiem dr Aleksander Myjak, pracownik naukowy ASP w Warszawie. Systematyczną pracę i naukę kontynuuję zgodnie z dewizą prof. Karola Śliwki – „Nie talent lecz praca czyni Cię wielkim”. Nikt tak pięknie jak ukochany przeze mnie od studiów C.K. Norwid nie ukazał symbiozy piękna i pracy.

„Bo piękno na to jest, by zachwycano do pracy – praca, by się zmartwychwstało.”

RENATA JANISZEWSKA WYSTAWA MALARSTWA



23.02.2020 r. w Galerii PASAŻ (filia GOK Lesznowola w Mysiadle, ul. Topolowa 2) odbył się uroczysty wernisaż wystawy malarstwa Renaty Janiszewskiej.

Artystkę i gości serdecznie powitał p. Jan Drewicz - opiekun wystawy oraz nauczyciel bohaterki wieczoru, gdyż p. Renata od lat uczęszcza do GOK-owskiej pracowni p. Jana szlifując swój malarski talent. Pan Jan przeprowadził z malarką rozmowę, wspominając pierwsze kroki w tej sztuce p. Renaty. Z nieukrywaną dumą mówił o rozkwicie jej pięknej twórczości. Autorka wyeksponowanych na ścianach Galerii PASAŻ prac opowiedziała o tym, czym jest dla niej malarstwo. Zdradziła, że najbardziej lubi malować kwiaty, choć pejzaż i postać także bardzo ją inspirują.

Następnie p. Jolanta Walentyna Sobolewska - dyrektor GOK Lesznowola pogratulowała wspaniałych dzieł i wręczyła malarce "Certyfikat wystawy indywidualnej" - dokument pierwszej takiej wystawy p. Renaty Janiszewskiej. Życzymy wielu wspaniałych wystaw i nieustającej weny twórczej!



Renata Janiszewska o sobie:

Mieszkam w Janczewicach, gdzie na co dzień pracuję w Hurtowni Kwiatów. Na malarstwo sztalugowe zaczęłam uczęszczać kilka lat temu. Od początku moim instruktorem jest p. Jan Drewicz. Na przestrzeni lat brałam udział w kilku plenerach malarskich, organizowanych przez GOK Lesznowola. Z reguły były to kilkudniowe wyjazdy m.in. do: Kazimierza Dolnego, Pińczowa, Ciechanowca, Łowicza, Supraśla. Każdy z wyjazdów kończył się wystawami zbiorowymi podczas których, można było oglądać również moje prace. Dodatkowo uczestniczę w zajęciach malarskich organizowanych przez CKR Raszyn, a prowadzonych przez p. Włodzimierza Kowalskiego.



WESOŁA ZIMA Z GOK PÓLKOLONIE ZIMOWE



Półkolonie w GOK to wyjątkowe przeżycie pełne artystycznych dzieł i wspaniałej atmosfery.

Tradycyjnie w okresie ferii zimowych Gminny Ośrodek Kultury w Lesznowoli zorganizował półkolonie dla dzieci. W tym roku WESOŁA ZIMA z GOK odbyła się w dniach 10.02 - 21.02.2020 r. w filii GOK Lesznowola w Mysiadle przy ul. Topolowej 2.

Podczas pobytu na półkoloniach dzieci uczestniczyły w wielu, ciekawych zajęciach artystycznych, jak np.: ceramika, rysunek, rękodzieło, projektowanie mody, warsztaty filmowe i teatralne. Ważnym punktem codziennych zajęć były właśnie warsztaty teatralne. Dzieci tworzyły dekoracje, maski, scenografię do sztuki, którą pod koniec tygodnia po wielu próbach przedstawiły. Każde dziecko wybierało sobie jedną z ról, własnoręcznie wykonywało maskę, którą następnie podczas spektaklu animowało. Podczas zajęć plastycznych dzieci tworzyły ceramiczne dynie i kaktusy, walentynkowe serduszka i ozdoby, oraz dekoracje z filcu. Podczas warsztatów filmowych – uczestnicy półkolonii realizowali swoje własne filmy, które wcześniej tworzyli w postaci storyboardów – w tym roku tematem przewodnim była ekologia i środowisko.



Oprócz zajęć artystycznych pobyt na półkoloniach obfitował w liczne zabawy integracyjne i ruchowe. Pogoda podczas ferii była w kratkę, dlatego zabawy odbywały się raz na placu zabaw na sali teatralnej. Specjalne miejsce podczas codziennych zabaw zajmowały wyjątkowe gry umysłowe rozwijające kreatywne i abstrakcyjne myślenie.

W trakcie półkolonii odbyły się dwie wycieczki. W pierwszym tygodniu pojechaliliśmy do Warszawy do Teatru Baj na spektakl „Emil z Lönnbergi”, a w drugim na niesamowitą wystawę klocków LEGO na PGE Stadionie Narodowym w Warszawie.

W drugim tygodniu ferii skorzystaliśmy także z "Dmuchańców" zainstalowanych w Szkole w Mysiadle. Zabawa była doskonała. Ostatni dzień ferii kończył wspomniany wcześniej spektakl teatralny w wykonaniu uczestników półkolonii. Przedstawienie oglądali przybyli goście: Pani Dyrektor GOK Jolanta Walentyna Sobolewska oraz rodzice i dziadkowie występujących dzieci. Pani Dyrektor pogratulowała udanego spektaklu uczestnikom ferii oraz obdarowała wszystkich upominkami.

KULTURA SZTUKA RELAKS

Wirtualny konkurs malarski dla młodzieży i dorosłych

Zilustruj piosenkę w wyk.
Iwony Manista-Kutryś
„Malujmy swoje życie”

Regulamin konkursu:
www.gok-lesznowola.pl



Konkurs w ramach akcji:
Zostańmy w domu i malujmy



foto. Anna Maria Zagórska

W ramach akcji "Zostańmy w domu i malujmy" Gminny Ośrodek Kultury w Lesznówoli ogłasza wirtualny konkurs malarski dla młodzieży i dorosłych pt. "Malujmy swoje życie" - ilustrację malarską piosenki pod tym samym tytułem w wyk. Iwony Manista-Kutryś.

Prace w formie fotografii obrazów należy nadsyłać do końca maja 2020 r. - szczegóły w Regulaminie. Regulamin konkursu dostępny na stronie.

Zachęcamy malujących do poruszenia wyobraźni i wzięcia udziału w wirtualnym, malarsko - muzycznym zadaniu twórczym.

Serdecznie zapraszamy na nasz fanpage!

Można tam znaleźć liczne ciekawostki, pomoce plastyczne i artystyczne, filmy z ćwiczeniami, kolorowanki oraz tutoriale jak w domowym zaciszu stworzyć wyjątkowe artystyczne arcydzieła!

